Rok I. Wtorek dnia 25 lutego 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 46

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Sejm wypowiedział się przeciwko obniżce emerytur.

Sobotnie debaty nad budżetami Min. Opieki Społecznej, emerytur i zaopatrzeń, rent i pensyj inwalidzkich. —

WARSZAWA. Na sobotniem posiedzeniu Sejm rozpatrzył budżet Ministerstwa Opieki Społecznej. Po referencie tego budżetu pośle Tomaszkiewiczu głos zabrał min. Jaszczołt.

Przemówienie min. Jaszczołta.

Zagadnienie bezrobocia.

Na wstępie swego długiego przemówienia p. minister poruszył zagadnienie bezrobocia. Zagadnienie to zdaniem p. ministra spowodowane jest nie zmiennemi przyczynami gospodarczemi, lecz bezrobocie u nas posiada charakter ustrojowy. Mimo olbrzymich potrzeb w tej dziedzinie udało się zachować robotnikom zabezpieczenie od bezrobocia, a pracownikom umysłowym ubezpieczenie na wypadek braku pracy.

Co do formy łagodzenia skutków bezrobocia to rząd zerwał z formą pomocy bezrobotnym, a uznał za lepszą formę walki z bezrobociem dostarczenie zatrudnienia.

Mówiąc o młodzieży bezrobotnej p. minister zwrócił uwagę na fakt, że w najbliższych latach bezrobocie wśród młodzieży będzie się zwiększało tak, że w roku 1941 możemy przewidywać przeszło 3 miljony młodzieży w wieku lat od 16 do 19.

Następnie p. minister zapowiedział wniesienie do Sejmu projektu ustawy o o umowach zbiorowych w przemyśle i handlu.

Ubezpieczenia społeczne.

Dłuższy ustęp swoich wywodów p. minister poświęcił ubezpieczeniom społecznym. Wypłacamy obecnie renty około 350.000 osób na sumę około 130 milj. złotych—mówił p. minister. Zaopatrzenia dla starców, wdów i sierot, które zostały wprowadzone przed dwoma laty, pobiera 28.000 osób.

W związku z ogólną akcją odciążenia szerokich warstw ludności ubezpieczenia społeczne poniosły bardzo duże ofiary. Składki zmniejszono o 5 miljonów rocznie, jeśli chodzi o zabezpiecze nia chorobowe. W ubezpieczeniach długoterminowych składki zmniejszono o 30 milj. rocznie.

Ostatnio — powiada p. minister — rozpowszechniano alarmujące wiadomości o stanie finansowym ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych. Działanie kryzysu gospodarczego odbiło się silnie na tym funduszu, nie grozi to jednak brakiem środków na wypłatę świadczeń. Ubezpieczenie to posiada jednak pewien deficyt techniczny. By doprowadzić ubezpieczenia do równowagi należy albo podwyższyć składki, albo obniżyć świadczenia, lub też zastosować równomiernie oba te środki. Wszystkie te możliwości są obecnie rozpatrywane w Ministerstwie Opieki.

Również problem przywrócenia samorządu instytucyj ubezpieczeniowych dojrzewa do stopniowej realizacji.

Opieka społeczna.

Następnie p. minister omówił zagadnienie opieki społecznej i kwestję fundacyj. Co do fundacji śp. Jakóba Potockiego, to p. minister oświadczył, że nie posiadając żadnych uprawnień w stosunku do wykonawców testamentu, gdyż uprawnienia te należą do sądu, pilnie czuwa nad szybkiem zrealizowaniem tego zapisu.

Opieka nad matką i dzieckiem.

W końcu swego przemówienia p. minister omówił kwestję opieki nad matką i dzieckiem oraz sprawę ośrodków zdrowia. Zdaniem p. ministra ogólna liczba ośrodków zdrowia powinna dojść u nas do tysiąca, licząc po kilka na powiat. Obecnie idziemy w tym kierunku, gdyż w ostatnich czasach powstają coraz częściej ośrodki zdrowia po wsiach.

Po przemówieniu p. ministra rozpoczęła się dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mówców.

Pos. Sarnecki poruszył sprawę zatrudnienia młodzieży.

Poseł Rubinsztein uskarżał się na bezrobocie wśród ludności żydowskiej i wystąpił przeciwko polityce Funduszu Pracy, która zdaniem mówcy pozbawia żydów zarówno pracy jak i opieki.

Pos. dr. Dehnel mówiąc o organizacji ubezpieczeń społecznych ustosunkował się negatywnie do instytucyj lekarzy domowych, która została wprowadzona bez należytego przemyślenia i daje wobec tego ujemne rezultaty.

Pos. Kaczkowski podniósł, że wślad za obniżką cen węgla, rozpoczęła się akcja obniżania pracy w górnictwie i wybuchły strajki.

Pos. Widacki podniósł, że na podolu daje się odczuwać ogromny brak kapie lisk. Wydatnej pomocy wymaga także sprawa zaopatrywania ludności w wodę.

Pos. Szczepański wypowiedział się przeciwko przedłużeniu godzin w handlu.

Pos. Mróz omawiał konieczność prowadzenia walki z bezrobociem na wszystkich frontach.

Pos. Wierzbicki zajmował się zagadnieniem bezpieczeństwa przy pracy.

Pozatem poruszono szereg innych spraw, związanych z opieką społeczną.

Budżet emerytur i zaopatrzeń.

Następnie Sejm rozpatrzył budżet emerytur i zaopatrzeń. W rozprawie nad tą częścią preliminarza zarówno referent poseł Tomaszkiewicz jak i wszyscy mówcy zabierający głos w dyskusji, zajęli negatywne stanowisko wobec ostatniego dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, zmniejszającego ilość lat służby emerytom państw zaborczych do wysługi emerytalnej.

Poseł Duch, b. wiceminister, uważa, że należałoby dążyć do cofnięcia rozporządzenia Pana Prezydenta, a gdyby to stało się niemożliwe, to należałoby ograniczyć je i wyłączyć odliczenia lat tych emerytów, którzy skończyli 60 rok życia. Następnie wyłączyć tych, którzy nie otrzymali 75 proc. podstawy wymiaru, po trzecie należałoby powołać specjalną komisję, któraby raz jeszcze zbadała sprawę zaliczenia lat służby, a w końcu należałoby tych emerytów, którzy nie nie przekroczyli 75 proc. podstawy wymiaru i posiadają zdolność fizyczną i umysłową do pracy, powołać spowrotem do czynnej służby państwowej.

Poseł Pochmarski apelował do Rządu o spowodowanie wstrzymania wykonalności dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 22.XI.1935 r. aż do czasu rozpatrzenia słuszności wymiaru emerytur przez komisję sejmową.

Po tej jednomyślnej opinji wszystkich posłów, którzy zabierali głos w dyskusji wobec krzywdzącego wymiaru emerytur głos zabrał wiceminister skarbu p. Lechnicki i oświadczył, że przy rozpatrywaniu wniosków, złożonych w toku dyskusji Rząd zajmie stanowisko w stosunku do wszystkich zagadnień poruszonych w debacie.

Na tem zakończono obrady nad budżetem emerytur, poczem Izba zajęła się budżetem rent inwalidzkich i pensyj.

Referent tego budżetu pos. Wagner poinformował, że rządowy projekt ustawy o zaopatrzeniu b. uczestników walk o niepodległość odznaczonych Krzyżem Niepodległości, aczkolwiek zawarty jest w bardzo skromnych ramach, niemniej przeto jest objawem, że więź, zawiązana przez społeczeństwo z bojownikami walk o niepodległość, trwa nadal. Mówca prosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu uchwalonem przez komisję wraz z rządowym projektem nowej ustawy.

Zgodnie z wnioskiem referenta budżet został przyjęty po krótkiej dyskusji, w której podnoszono m. in., że podział na inwalidów polskich i zaborczych krzywdzi ich dotkliwie.

Na tem wyczerpano porządek dzienny posiedzenia.

W dniu dzisiejszym o godz. 10 ej rano Sejm przystąpił do rozpatrzenia budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje budżet Min. Spraw Zagranicznych, oraz pierwsze czytanie kilku wniosków poselskich, a m. in. o uchylenie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, tworzącego obóz izolacyjny w Berezie Katuskiej.

Wojna włoska - abisyńska.

Nowa ofensywe włoska. Opór Abisyńczyków. Sankcje.

Spokój po bitwie.

LONDYN. Na froncie północnym za panował spokój. Rząd abisyński stanowczo zaprzecza pogłoskom o tem, jakoby na szczyty Amba-Aladżi miały wedrzeć się oddziały włoskie. Ras Mulugheta zajął ze swoją armją nowe pozycje na południe od Makalle i na zachód od Antalo. Odwrót i koncentracja jego armji, są zakończone. Ras Mulugheta otrzymał po siłki zbrojne z Danaklji i armja jego li czy podobno około 80.000 ludzi. Na Amba-Aladżi wzniesiono nowe umocnienia.

Na froncie południowym na odcinku Negelli wojska włoskie cofnęły się o kilkanaście kilometrów ze względu na wyjątkowe trudności zaopatrzenia oraz spowodu wybuchu epidemji malarji. Do Mogadiscio ewakuowano z tego odcinka przeszło 150 obób. W pobliżu Negelli było kilka starć między oddziałami włoskiemi a wojskami dedjaka Makonnena. Abisyńczycy m. in. napadli znienacka na patrol włoski, który stracił 11 zabitych i 18 rannych. Armja rasa Desty otrzymuje wprost posiłki. Wczoraj wysłano z Addis Abeby do prowincji Bali 5.000 żołnierzy, uzbrojonych nowocześnie z działami przeciwlotniczemi.

Działalność lotników włoskich na froncie południowym jest bardzo ożywiona. Samoloty włoskie bombardowały wczoraj Magalo, duży ośrodek między Webbi Gestro i Webbi-Mana, leżący na drodze przez Ginger do Addis Abeby. Wobec mgły i deszczu samoloty krążyły na wysokości 300 mtr. Abisyńczycy ostrzeliwali lotników, którzy zdołali jednak zniszczyć magazyn żywności i wrócić do swej bazy. Również na drodze między Webbi Szebeli i Webi Gestro lotnicy włoscy bombardowali z powodzeniem karawanę, złożoną z 700 wielbłądów z aprowizacją dla armji abisyńskiej. Samoloty włoskie krążą codzień nad wsiami i osadami prowincji Sidamo, zrzucając bomby. Żadnych ofiar nie sygnalizowano.

25.700 bomb zrzucono na Enderta.

RZYM. Według obliczeń sztabu lotnictwa włoskiego w bitwach w Enderta od 11 do 17 lutego samoloty włoskie zrzuciły na przeciwnika 25.700 bomb o wadze 178 ton.

Druga ofensywa włoska.

LONDYN. Na froncie północnym rozpoczęła się druga ofensywa włoska.

Celem obecnego natarcia sił włoskich jest opanowanie masywu Amba-Alagi i otwarcie sobie drogi do żyznej i bogatej prowincji abisyńskiej Buja. Jeśli i ten manewr włoski uda się tak pomyślnie, jak ofensywa w Endercie, wówczas zagrożona zostanie poważnie nawet siedziba głównej kwatery abisyńskiej, Dessie.

GENEWA. Przewodniczący komitetu 18 Vasconcellos zwołał posiedzenie komitetu na dzień 2 marca.

PARYŻ. Według przewidywań tutejszych sfer dyplomatycznych, komitet osiemnastu poweźmie w czasie sesji, zwołanej na 2 marca, nowe środki gospodarczych represyj, mające utrudnić Włochom dalsze prowadzenie wojny w Abisynji. Pod uwagę bierze się w pierwszym rzędzie zakazanie eksportu do Włoch pewnych surowców i produktów m. in. stali, żelaza i węgla.

Paderewski gra w filmie

5,000 funtów szterlingów za 15-minutowy koncert.

LONDYN. Paderewski był dotychczas zeciętym i nieubłaganym wrogiem wszelkiej muzyki mechanicznej.

Nie uznawał płyt gramofonowych, zarówno jak radja i filmu dźwiękowego. Tembardziej więc sensacyjna jest wiadomość, że sędziwy mistrz zdecydował się wystąpić... w filmie.

Paderewski grać będzie do filmu realizowanego przez jedną z wytwórni angielskich. Gra jego będzie trwała 15 minut. Otrzyma za nią 5,000 funtów szterlingów (około 130,000 zł.).

Paderewski nie zgodził się, aby go sfilmowano. Pozwolił tylko na utrwalenie na taśmie swojej gry.

Kiepura wrócił do Europy.

PARYŻ. Jan Kiepura przybył na statku „Bremen" do Cherbourga i za trzymał się w Paryżu. Stąd udaje się Kiepura do Berlina, gdzie będzie grać w nowym filmie.

Rokowania z Boussacem znów zerwane.

WARSZAWA. Wrócili z Paryża przedstawiciele ugrupowania akcjonarjuszów polskich S. A. Żyrardów, którzy prowadzili we Francji rozmowy z koncernem Boussaca w sprawie ewentualnego wykupu pakietu większości akcyj z rąk Francuzów. Petraktacje te po raz trzeci prowadzone, nie dały pozytywnych rezultatów.

Kielce wciąż w zaspach.

KIELCE. Komunikacja autobusowa w Kieleckiem nie uległa żadnej zmianie. Pomimo ustania wichury i podwyższenia się temperatury zaspy na drogach uniemożliwiają w dalszym ciągu komunikację autobusową.

W ciągu ostatnich 3 ch dni nie odszedł z Kielc ani jeden autobus pasażerski. Rozkopywanie zasp nie dało dotąd żadnego rezultatu, gdyż szalejąca wichura zmiotła leżący na polach puszysty śnieg, tworząc jeszcze większe zaspy.

W niedzielę w południe nastąpiła w Kieleckiem odwilż i w godzinach popołudniowych padał śnieg z deszczem. Dziś wskutek silnej odwilży i ustania wichru drużyny robotnicze zdołają przypuszczalnie oczyścić szlaki główniejszych linij autobusowych.

Uchwały rady administracyjnej Międzynar. Biura Pracy.

GENEWA. W dniach 20—22-go bm. odbyła się 74-ta sesja rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Rada uchwaliła wnieść na porządek dzienny konferencji pracy w r. 1937 sprawę skrócenia czasu pracy w przemyśle graficznym i chemicznym. Poza tem wpisano na porządek dzienny sprawę robót publicznych. Następnie rada postanowiła wszcząć postępowanie rewizyjne czterech konwencyj, dotyczących najbliższego wieku dla dopuszczenia do pracy w rolnictwie, w przemyśle, żegludze morskiej oraz w zawodach nieprzemysłowych. Rewizja dotyczyć ma podniesienia granicy najniższego wieku od 14 do 15 tu lat.

Król francuskich dżokejów zastrzelony przez wspólników.

PARYŻ. Ofiarą zbrodni padł jeden z najlepszych dżokejów francuskich, czterokrotny zdobywca Grand Prix na na torze paryskim, Marcel Fruhinsholz.

Wciągnięty on został przed pewnym czasem do szajki oszustów, operujących na wyścigach, jednakże postanowił się z niej wycofać i zdemaskować aferzystów przed władzami bezpieczeństwa.

Wczoraj znaleziono go zastrzelonego na schodach domu, w którym mieszkał.

Zbrodnia dokonana została w chwili, gdy Fruhinsholz udawał się do policji, niosąc teczkę z dokumentami demaskującemi oszustów. Teczka została naturalnie zrabowana.

Niemcy przygotowują koszary dla wojska w Saarze.

LONDYN. „Dailly Telegraph" donosi z zagłębia Saary o przygotowaniach, czynionych tam, celem wprowadzenia wojsk niemieckich.

Koszary w Saarbruecken, które przez szereg lat zajmowane były przez osoby i instytucje prywatne, zostały opróżnione, odnowione i przygotowane do przyjęcia żołnierzy.

Wszystkim, którzy podczas choroby syna naszego okazali nam tyle serdecznego uczucia, lub też wzięli udział w oddaniu mu ostatniej posługi serdecznie dziękują

Norbertostwo Kon

W marcu awans 10.500 urzędników

Przedewszystkiem awansowane będą niższe grupy uposażeń.

Pan prezes Rady Ministrów M. Zyndram-Kościałkowski zarządził dokonanie w marcu b. r. awansów we wszystkich działach administracji państwowej i przed siębiorstw państwowych.

Awanse obejmą około 10.500 urzędników.

Są one wyrazem tendencyj rządu do przywrócenia normalnego ruchu służbowego, zahamowanego w ciągu ostatnich paru lat.

Awanse te zostały dokonane zgodnie z zapowiedzią p. premjera dzięki przewidzianym już w ciągu ostatnich 4 ch miesięcy oszczędnościom budżetowym i znajdą całkowite pokrycie w przewidzianych w preliminarzu budżetowym na rok 1936 37 kredytach osobowych.

W pierwszym rzędzie uwzględnieni będą przy awansach funkcjonarjusze w najniższych grupach uposażeń — na grupy wyższe przypada w całej administracji państwowej niecałe 200 awansów (w tem 7 osób awansuje do 4-ej grupy uposażenia, 40 osób do 5-ej grupy uposażenia.)

O awansach decydują wyłącznie zasługi i kwalifikacje oraz przydatność służbowa.

Nowe sensacje w sprawie Hauptmanna.

NOWY JORK. — Pani Hauptmann uczyniła ostatni wysiłek dla ratowania swego męża. Ze szpitala, w którym przebywa jeszcze po niedawnym zamachu samobójczym, wysłała do prezydenta Roosevelta depeszę z prośbą o jego interwencję.

Prezydent odpowiedział, że nie leży w jego kompetencji mieszanie się do tej sprawy.

Gubernator Hoffmann jest również nieugięty. Nie chciał on przyjąć obrońcy skazańca, oświadczając iż nic już dla Hauptmanna uczynić więcej nie może i nie zamierza.

Mimo wszystko, obrońca jeszcze nie skapitulował. Wobec niezwykłego ustosunkowania się władz sądowych do sprawy rewizji procesu, dostarczył on prasie amerykańskiej materjał, mający stwierdzić, że zbrodnia przypisywana Hauptmanowi, była dziełem pewnej szajki gangsterów.

Niańka małego Lindberghe, która jak wiadomo zaraz po tej zbrodni otruła się, nie popełniła — zdaniem obrońcy — samobójstwa, lecz została otruta przez gangsternów. Ona to bowiem ułatwiła opryszkom porwanie dziecka, a ponieważ obawiali się oni że ich wyda, przeto zamordowali ją.

Obrońca jest podobno w posiadaniu fotografji gangsterna, który otruł niańkę. Jest to pewien młody człowiek, niewiadomego nazwiska, wysoki blondyn z dużą blizną na czole. Fotografja ta została doręczona policji, która obecnie poszukuje tajemniczego gangstera truciciela.

Niepokojąca sytuacja w Hiszpanji

Demonstracje separatystyczne w Katalonji. — Ekscesy uliczne. Amnestja dla więźniów politycznych.

BARCELONA. — Ugrupowania lewicowe urządziły za zgodą policji pochód demonstracyjny, w którym niesiono czerwone sztandary i zaopatrzone w separatystyczne napisy. Demonstranci śpiewali Międzynarodówkę oraz hymn kataloński, wznosząc okrzyki na cześć wolnej Katalonji.

MADRYT. — Prezydent Zamora podpisał dekret o amnestji dla więźniów politycznych.

PARYŻ. — Mimo kilkakrotnych zaprzeczeń oficjalnych ze strony rządu hiszpańskiego potwierdzają się wiadomości o licznych ekscesach tłumu, zwłaszcza na prowincji. Donoszą o wielu wypadkach podpalenia klasztorów i kościołów, jak również krwawych prześladowaniach zakonników.

Naogół żandarmerja jest bezsilna gdyż spotyka się ze zbrojnym oporem band napadających.

Wobec wypuszczenia z więzień licznych przestępców, sytuacja staje się tem groźniejsza, że wypuszczeni więźniowie biorą udział w formalnych ekspedycjach na klasztory, a również osoby prywatne.

MADRYT. — W Manzanares w Kastylji władze miejskie wydały rozporządzenie, zabraniające pogrzebów katolickich.

Na wysokości 40,500 mtr.

KIJÓW. Obserwatorjum aerologiczne w dniu 20 b. m. wypuściło balonsondę, który wzniósł się na wysokość 40,500 mtr. Temperatura na tej wysokości wynosiła 43 stopnie poniżej zera. Balon przebył w powietrzu 68 minut. Ciśnienie atmosferyczne na tej wysokości jest 550 razy mniejsze niż na ziemi.

Katastrofalna powódź w Hiszpanji.

Liczne ofiary w ludziach. — Tysiące osób bez dachu nad głową.

MADRYT. Z szeregu hiszpańskich prowincyj nadchodzą dalsze alarmujące wiadomości o katastrofalnych powodziach, specjalnie w okolicach Sewilli, Zamory i Valladoid. W czasie tych powodzi szereg osób zginęło bez wieści. Istnieją przypuszczenia, że osoby te, zaskoczone przez powódź, uniesione zostały przez prąd. Na niektórych ulicach poziom wody dochodził do kilku metrów. Niektóre osiedla podmiejskie są zupełnie odcięte od świata. Mieszkańcy o ile nie zostali dotychczas uratowani przez pracujące gorączkowo oddziały ratownicze zaopatrywani są w żywność przy pomocy samolotów.

W Sewilli do tej chwili 10 do 12 tysięcy osób znajduje się bez dachu nad głową.

W okolicach Zamora na rzecze Duero poziom wód jest o 4 i pół metra wyższy, niż normalnie.

W pobliżu Sardo 40 metrowy most został uniesiony przez fale.

Reorganizacja wojsk japońskich w Mandżurji i Chinach.

TOKIO. Tutejsze koła polityczne przypisują specjalną wagę dyslokacjom wojska, co ma nastąpić z rozkazu ministra spraw wojskowych z uwagi na niepewne położenie w obszarach nadgranicznych Mandżu-Kuo i Chin Północnych. Do Mandżu-Kuo odchodzi z Tokio 1 dywizja, zaliczająca się do najlepszych wojsk Japonji. Dowódca jej, gen. Hori uchodzi za fachowca w sprawach lotniczych i był ostatnio szefem japońskiego lotnictwa.

Koła polityczne uważają to przesunięcie wojsk za wstęp do reorganizacji japońskiej załogi wojskowej w Mandżukuo i Chinach Północnych.

Zwolnienie więźniów politycznych w Hiszpanji.

1500 więźniów na wolności.

MADRYT. Prezydent Zamora podpisał dekret o uwolnieniu z więzień wszystkich oskarżonych w procesach politycznych, w których nie zapadły jeszcze prawomocne wyroki.

MADRYT. Kilku gubernatorów z własnej inicjatywy zwolniło z więzień osoby znajdujące się pod śledztwem w procesach politycznych nie oczekując na decyzję rządu. Ogółem uwolnio no dotychczas 1500 więźniów politycznych.

Powstanie narodowe w Syrji.

DAMASZEK. Zamieszki w Syrji przybierają już wyraźny charakter powstania narodowego. Liczba zabitych po stronie ludności, jak i wojska sięga paruset ludzi. Władze zaczęły stosować system brania zakładników, ale bez większego skutku. Posiłki z Francji przybywają w dalszym ciągu.

O ile dawniej wśród narodowych działaczy syryjskich byli tacy, którzy godzili się na mandat francuski, pod warunkiem wszakże zasadniczej zmiany stosunków, to obecnie głosy te zupełnie umilkły, a natomiast mówi się o połączeniu z Irakiem.

Niema demobilizacji we Włoszech.

RZYM. Włoskie ministerstwo prasy i propagandy komunikuje.

Jedna z agencyj angielskich doniosła, że Włochy przystąpiły do demobilizacji 500.000 ludzi wobec polepszenia się sytuacji wojskowej na terenie Afryki Wschodniej. Wiadomość ta nie jest ścisła. Pewną ilość żołnierzy faktycznie zwolniono na roboty rolne, ale fakt ten tego nie można tłumaczyć tak, jak to uczyniła agencja angielska.

Tyfus zdziesiątkował miasto.

NOWY JORK. W Coschocton w stanie Ohio wybuchła straszliwa epidemja tyfusu. Jak się okazało źródłem rozrzerzenia się choroby była zatruta studnia, skąd czerpano wodę. Jedna piąta mieszkańców miasteczka uległa zatruciu (2000 osób).

Władze stanowe wysłały pomoc sanitarną. W mieście ustał wszelki ruch, Biura, sklepy i szkoły są nieczynne.

6 murzynów wobec groźby lynczu.

OKLAHOMA. W miejscowości Altus aresztowano 6 murzynów za napad na farmera i poranienie jego żony i 6-letniej córeczki, która wskutek otrzymanych ran zmarła. Stan farmera jest groźny.

Jeden z aresztowanych zbiegł, lecz w pościgu został zastrzelony przez policję. Zachodzi obawa, że wzburzona ludność będzie usiłowała zlynczować aresztowanych murzynów.

Potworne orgje w paryskich klubach spirytystów

PARYŻ. Policja paryska przystąpiła do likwidacji licznych w Paryżu klubów spirytystycznych i okultystycznych, w których — jak się okazało — odbywały się formalne orgje. W jednym z tych klubów policja zastała duże grono kobiet i mężczyzn zupełnie nagich. W innych znów klubach uprawiano

ohydny szantaż. Jedną z ofiar „spirytyśtycznych“ oszustów padł bogaty kupiec paryski Alfons Morand, któremu obiecano skomunikować go ze zmarłą niedawno narzeczoną i przy tej okazji „spirytyści“ wyłudził od niego tak olbrzymią sumę pieniędzy, że Morand zbankrutował i popełnił samobójstwo.

W kilku wierszach.

— Z Ułan-Bator donoszą, że według otrzymanych tam wiadomości do rejonu jeziora Buimor zostały wysłane nowe oddziały wojsk japońskich i że japończycy przygotowują się do nowego ataku na terytorjum republiki mongolskiej.

— We Florencji aresztowano tu księcia Giuseppe Borghese, który fałszował oraz wypuszczał czeki bez pokrycia. W Ferrarze władze przychwyciły czek sfałszowany na sumę 30 000 lirów.

— W Sofji ogłoszony został wyrok w trwającym przeszło 2 miesiące procesie 27 wojskowych, oskarżonych o udział w spisku. Główny oskarżony płk. Welczew oraz mjr. Stanczew, b. adjutant dowódcy garnizonu sofijskiego, skazani zostali za organizowanie buntu w armji i usiłowanie obalenia siłą rządu Toszewa na karę śmierci przez powieszenie.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 25 lutego. Cezarego W., Feliksa
Wschód słońca o g. 6,31. Zachód o g. 17.06

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja, Wieluńska.
W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Lustracja Rzeźni Miejskiej. W ubiegłym tygodniu bawił w Częstochowie b. dyrektor Rzeźni Warszawskiej lekarz weterynarji, Szemborn, delegat Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego i przeprowadził na miejscu badania w związku z projektowaną obniżką opłat od uboju.

Przeniesienie szkoły powszechnej Nr 3. Jak wiadomo, szkoła powszechna № 3 mieści się w 3 lokalach: przy ul. N. P. Marji 35, Alei Wolności 3 5 i ulicy Sobieskiego 34 36.

Podobny stan rzeczy, rzecz naturalna, sprawiał poważne trudności kierownictwu i nauczycielom szkoły i niezbyt pomyślnie odbijał się na całym biegu spraw szkolnych.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach w sytuacji szkoły № 3 nastanie upragniona zmiana na lepsze, gdyż Zarząd Miejski, korzystając z tego, że w tych dniach w związku z likwidacją sierocińca miejskiego zwalnia się I piętro zajętego obecnie przez sierocińiec domu przy ulicy Sobieskiego, postanowił szkołę № 3 przenieść do lokalu po sierocińcu.

Wykwalifikowani oglądacze zwłok w powiecie częstochowskim. Jak wiadomo, świadectwo lekarskie o zgonie jest nieodzownym warunkiem ostatniej posługi, jaką ludzie oddają zmarłym. Praktyka jednak wykazała, że w miejscowościach, w których niema lekarzy, uzyskanie świadectwa o zgonie nie należy do rzeczy łatwych.

Wobec tego postanowiono wprowadzić w życie nową instytucję wyszkolonych oglądaczy zwłok, którzy mają być stałymi płatnymi funkcjonarjuszami gmin.

W ubiegłą sobotę w gmachu Starostwa odbyło się zakończenie kilkudniowego kursu dla oglądaczy zwłok. Na kurs zgłosiło się kilkudziesięciu słuchaczy, przeważnie rekrutujących się z organistów, absolwentów szkół leśnych itp. Wykładowcami byli miejscowi lekarze, którzy wygłosili szereg popularnych wykładów o chorobach zakaźnych, budowie ciała ludzkiego, medycynie sądowej itd. Bardzo cenną instrukcją i uzupełnieniem wykładów były sekcje zwłok, dokonane w obecności słuchaczów kursu.

Nowy podział miasta
na 3 rewiry egzekucyjne.

Zgodnie z naszą zapowiedzią, w związku z wydatnym spadkiem ilości czynności komorniczych jeden z czterech obecnie istniejących na terenie naszego miasta rewirów egzekucyjnych w najbliższych dniach zostanie skasowany.

Przed kilku dniami prezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie zatwierdził projekt podziału terytorjum Sądu Grodzkiego w Częstochowie na 3 rewiry egzekucyjne.

Pierwszy rewir obejmować będzie wszystkie gminy wiejskie na terenie powiatu częstochowskiego z wyjątkiem tych, które należą do terytorjum Sądu Grodzkiego w Krzepicach, oraz przedmieścia Częstochowy, a także najdalej wysunięte ulice miasta.

A więc do rewiru tego należeć będą gminy wiejskie: Wancerzów, Przyrów, Poczesna, Rększowice, Wrzosowa, Olsztyn, Złoty Potok, Kamienica Polska, Dźbów, Węglowice, Grabówka, Kamyk, Mykanów i Rędziny, przedmieście Lisiniec, Raków, Ostatni Grosz, Zacisze, Stradom, Kucelin, Zawodzie i Dębie.

Stanowisko komornika I rewiru obejmie komornik Stefan Stodółkiewicz.

Drugi rewir obejmie wschodnią część śródmieścia w granicach: od linji rzeki Warty do Alei Wolności i Alei Kościuszki z ulicami: Cicha, Cmentarna, Dwernickiego, Fabryczna, Garibaldiego, Garncarska, Gęsia, Graniczna, Jaskrowska, Jasnogórska od Al. Kościuszki w stronę toru kolejowego, Joselewicza Berka, Katedralna, Kawia, Kiedrzyńska, od Warszawskiej do toru kolejowego, Krótka, Kozia, Mała, Mierna, Mirowska od Nowego Rynku do mostu rzecznego, Mokra, Mostowa, Nadrzeczna, N. Panny Marji od Alei Wolności i Al. Kościuszki w stronę Rynku, Narutowicza do fabryki „Częstochowianka“, Spadek, Stawowa, Stary Rynek, Strażacka, Targowa, Tartakowa, Warszawska, Warszawski Rynek, Wilsona.

Stanowisko komornika II rewiru powierzono komornikowi J. Sciarczykowi.

III rewir obejmie zachodnią część śródmieścia od Al. Wolności i Al. Kościuszki w stronę Klasztoru Jasnogórskiego z ulicami: Anny, Barbary, od Kordeckiego do kościoła św. Barbary, Bieganskiego, Bielska od Chłopickiego do Podlaskiej, Bony, Czarnieckiego Chłopickiego, Dąbrowskiego, Dębińskiego, Dąbkowskiego, Elżbiety, Ewy, Fosza, Glogera, Handlowa, Jana, Jasnogórska od Al. Kościuszki w stronę Zachodu, Jolanty, Kapucyńska, Kazimierza, Kilińskiego, Klasztorna, Kopernika, Kordeckiego od ulicy 7 Kamienic do ulicy Kingi, Kościuszki, Lisiniecka od klasztoru do ulicy św. Jadwigi, Lubliniecka. Łódzka od Chłopickiego do Poleskiej, Moniki, Najśw. Marji Panny od Alei Wolności i Kościuszki do Klasztoru Jasnogórskiego włącznie, Okólna, Paulińska, Plater Emilji, Prądzyńskiego, Plac Pierackiego, Pułaskiego od Najśw. Marji Panny do ul. św. Augustyna, Racławicka, św. Rocha do cmentarza, Salomei 7 mu Kamienic, Sienkiewicza, Skrzyneckiego, Śląska, Sobieskiego, Sowińskiego, Stara, Staro, Staszica, Sułkowskiego, Teresy, 3 go Maja, Wandy, Waszyngtona, Wieluńska, Wieluński Rynek, Wieluński Zaułek, Wodzickiego, Wolności, Wysockiego, Zgody, Zajączka, Żwirki i Wigury.

Rewir III-ci przydzielony został komornikowi Józefowi Kosskowi.

Nowy podział miasta wchodzi w życie z dniem 1 marca.

Sprawy będące w biegu pozostaną w dotychczasowych rewirach aż do ukończenia.

Z zebrania Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Wczoraj w południe odbyło się w Magistracie doroczne walne zebranie Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zagaił je zwięzłem przemówieniem p. o. prezesa L. M. i K. inż. Roman Wróbel i następnie wezwawszy obecnych do uczczenia dwuminutową ciszą pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, na przewodniczącego zebrania zaprosił pułk. dypl. Maczka a na asesorów pp. nacz. Łukasiewicze i Grybałowskiego. Sekretarzował p. Franger.

Złożone przez p. o. prezesa Wróbla sprawozdanie z działalności Ligi w ubiegłym roku dało wysoce pocieszający, umiejętnie naszkicowany obraz pomyślnego rozwoju organizacji. Sprawozdawca silnie zaakcentował stały wzrost liczebny Ligi i powstawanie coraz to nowych Kół szkolnych, fabrycznych i t. d. Pod sztandarem ligowym na terenie częstochowskiego powiatu skupiło się 2 tysiące członków i 2 tysiące uczącej się młodzieży, zrzeszonej w kołach szkolnych. Poza kółkami szkolnemi istnieją następujące koła: powstańców, skarbowców, kolejarzy, straży więziennej, w Rakowie i Krzepicach. Koło funkcjonarjuszy straży granicznej jest najnowszym nabytkiem Ligi. W stadjum organizacji znajdują Koła w Gnaszynie z 940 członkami i Konopiskach imponującą liczbą 540 członków.

W ubiegłym okresie sprawozdawczym wszystkie sekcje Ligi rozwijały ożywioną działalność. Nprz., sekcja obrony morskiej rozesłała do banków, fabryk, urzędów i różnych instytucyj znaczków na sumę 10 tys., z czego dotychczas wpłynęło już 4 tys., reszta zaś będzie rozsprzedana prawdopodobnie w ciągu bieżącego roku.

Oddzielna wzmianka należy się robotnikom i pracownikom Huty w Rakowie, którzy z okazji srebrnych godów pracy swego nacz. dyrektora Szweykowskiego zebrali pośród na cele Ligi 540 zł.

Koła szkolne w okresie imieninowym Marszałka Józefa Piłsudskiego zebrały stosunkowo dość znaczne sumy na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Co dotyczy sekcji sportu wodnego, to wymownym widomym znakiem jej intensywnej działalności jest nowozbudowana przystań, bogato wyposażona w wszelkiego rodzaju sprzęt.

W ubiegłym roku na terenie naszego miasta dużo uczyniono dla propagandy idei morza polskiego i upowszechnienia zrozumienia tego, czem jest własne morze dla Polski i jej dalszych szlaków dziejowych. Pod znakiem tej idei urządzono szereg akademji, imprez i odczytów i, co najważniejsze, święto morza. Wszystkie imprezy dochodowe ogółem w ciągu roku dały 10 tys. zł.

Następnie skarbnik Ligi p. Popczyk złożył sprawozdanie finansowe, a sekretarz p. Laboch zaznajomił obecnych z planem pracy na rok 1936, kładącym mocny nacisk na „umasowienie“ organizacji, t. j. wciągnięcie do współpracy możliwie szerokich sfer ludności i objęcie siecią organizacyjną wszystkich szkół.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi zebrani dokonali wyboru nowego zarządu. Do zarządu wybrani zostali pp.: pułk. dypl. Maczek, generalny reprezentant Belgijskiej Ligi Morskiej José, mjr. Herzog, inż. R. Wróbel, nacz. Łukasiewicz, inż. Trochimowski, dyr. Smulski, Labocha, dr. Stolarzewicz, dr. Janina Stolarzewiczowa, S. Popczyk, Stąpor, Garlej i Stachera.

W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: por. Uljański, Kwiatkowski, Grzywa, Główniak i S. Nowicki.

Ukonstytuowanie się nowego zarządu nastąpi w najbliższych dniach.

Szczepienie ochronne przeciw tyfusowi. Od pewnego czasu w Gnaszynie i okolicznych wioskach zanotowano wypadki tyfusu, przyczem kilka osób zmarło. Na miejsce wyjechał lekarz powiatowy dr. Talikowski. Poddał on ochronnemu szczepieniu przeszło 2 tys. osób, które zgłosiły się dobrowolnie do fabryki w Gnaszynie.

Były sekwestrator na ławie oskarżonych. W ubiegłą sobotę sąd okręgowy rozpoznawał sprawę byłego sekwestratora Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie Andrzeja Trynkiewicza, oskarżonego o sprzeniewierzenie 2852 zł. ściągniętych tytułem składek.

Trynkiewicz w Ubezpieczalni Społecznej pracował od chwili powstania tej instytucji i, jak wynika z zeznań jego przełożonych, cieszył się opinją wzorowego pracownika.

Ten smutny dramat życiowy b. urzędnika rozpoznawał sąd w następującym składzie: sędzia Chrapowicki jako przewodniczący, sędziowie Nakonieczny i Terpiłowski jako wotanci, oskarżał pprok. Mościcki z Krakowa, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Kosiński, obronę wnosił mec. Krauskopf.

Oskarżony z całą skruchą przyznał się do winy, tłomacząc się, że źródłem jego nieszczęścia było to, że przed kilku laty chcąc ratować znajdującego się w krytycznej sytuacji kolegę zaciągnął dla niego pożyczkę w Spółdzielczym Banku Ludowym.

Niestety, przyjaciel ten wkrótce utracił wszelkie środki do życia i stał się całkowicie niewypłacalnym i wówczas Trynkiewicz, nie chcąc narażać Banku na straty, wkroczył na śliską drogę.

Aby Bankowi spłacić dług, uciekł się do sprzeniewierzenia i potem od marca do listopada 1933 r. musiał tak manipulować zebranemi pieniędzmi, aby nie wyszło to najaw.

Wreszcie wydała się jego pilnie strzeżona tajemnica. Do Ubezpieczalni Społecznej w związku z otrzymanem upomnieniem zgłosił się sekretarz Komitetu Rodzicielskiego przy gimnazjum im. Romualda Traugutta i oświadczył w wydziale rachuby, że gimnazjum wpłaciło już sumę, o którą Ubezpieczalnia upomniała się. Chodziło wszystkiego o 70 tylko zł., ale Trynkiewicz, postanowiwszy położyć kres przeżywanym od kilku miesięcy męczarniom niepewności i obawy przed nadchodzącem jutrem, uczynił generalną spowiedź ze wszystkich swoich grzechów i przyznał się do ogółem ca ponad 2 tys. zł

Sąd skazał oskarżonego na 2 lata więzienia, lecz ze względu na jego nienaganną przeszłość, jak również na to, że obecnie po przeżytej ciężkiej katastrofie uczciwie i ciężko pracuje na kawałek chleba, karę zawiesił mu na przeciąg lat 5.

Przeniesienie dwóch szpitali miejskich na ul. św. Barbary. W najbliższej przyszłości nastąpi przeniesienie 2 szpitali miejskich, a m. szpitala chorób wewnętrznych i szpitala chorób weneryczych do znajdującego się obecnie na ukończeniu domu miejskiego przy ul. św Barbary.

Ogółem oba szpitale urządzone będą na 130—150 łóżek.

Jak wiadomo, dom przy ul. Wieluńskiej, w którym obecnie mieści się szpital chorób wenerycznych, stanowi własność prywatną i przeto dalsze jego losy są obojętne dla miasta.

Co dotyczy domu miejskiego przy ul. Waszyngtona, w którym mieści się szpital chorób wewnętrznych, to po wyjściu szpitala przeznaczony on zostanie wyłącznie na ośrodek zdrowia. Znajdzie w nim pomieszczenie cały szereg przychodni, jak ogólno-rozpoznawcza, dentystyczna, przeciwjaglicze, a w dalszej przyszłości, gdy pozwolą na to bardziej pomyślne okoliczności, zakład badania arty kułów żywnościowych.

Cukiernia A. Błaszczyński darmo rozdaje pączki! Najstarsza w naszem mieście i od szeregu lat dzierżąca niezaprzeczony prym w tej dziedzinie cukiernia A. Błaszczyńskiego z okazji ostatków daje kupującym miłą „premję" w postaci bezpłatnego pączka, dodawanego do każdych dziesięciu pączków.

Każdy więc kupujący darmo otrzyma jeden pączek pod warunkiem, że kupi 10.

Znieść podatek na rzecz osób prywatnych. Związek Izb Przemysłowo handlowych wystąpił z wnioskiem o uchylenie obowiązku ogłaszania bilansów i innych ogłoszeń spółek akcyjnych w „Polsce Gospodarczej", wychodząc z założenia, że ogłoszenia te i tak są ogłaszane przymusowo w „Monitorze Polskim". Postulat ten jest zupełnie słuszny, zwłaszcza ze względu na to, że „Polska Gospodarcza" wydawana jest przez spółkę prywatną. Przymusowe ogłoszenia w tem piśmie są więc pewnego rodzaju podatkiem na rzecz osób prywatnych.

Energicznie dochodził swej należności. W dniu 2 stycznia 1935 r. Józef Słociński zameldował w komisarjacie policji, że padł ofiarą brutalnego napadu ze strony Zdzisława Szustra, który biciem usiłował od niego wymusić pieniądze na wódkę.

Zameldowanie to nie było w zupełności zgodne z rzeczywistością, gdyż okazało się, że Szuster, który trudni się domokrążnym handlem dewocjonaljami, miał u Słocińskiego należność w kwo-

OBRAZKI SĄDOWE.

Grzeczność nie popłaca.



Mężczyzna dobrze wychowany ustępuje kobiecie miejsca w autobusie. P. Zygmunt Paluszek stosuje tę zasadę tylko w niektórych wypadkach. Ustępuje miejsca tylko wtedy, kiedy mu się stojąca niewiasta podoba.

Tak też było w autobusie linji „Z". P. Zygmuntowi wpadła w oko stojąca w przejściu, wysoka, zgrabna dama. Uśmiechnął się więc zapraszająco w jej stronę i podniósł się z ławki.

Ale ponieważ w przejściu oprócz niej stały jeszcze dwie inne niewiasty, więc wszystkie trzy usiłowały zająć opróżnione miejsce. Udało się to wreszcie najtęższej.

— Przepraszam — zwrócił się do niej p. Paluszek, niezadowolony z obrotu rzeczy — ja nie pani to miejsce ustąpiłem.

— To mnie nic nie obchodzi! — odparła zaspana dama. — Siedzę i już.

— Siedzisz pani, ale nie będziesz pani siedzieć. Nie dla pani się fatygowałem. Wstań pani, bo ja panią podniosę.

— Gbur! — sapnęła oburzona niewiasta. Ale, nie chcąc się wdawać w awanturę podniosła się i wyszła na przód autobusu.

Miejsce szybko zajęła następna pani, ale pech chciał, że też nie ta, o którą chodziło p. Zygmuntowi.

— O jej! — jęknął p. Paluszek. — Na nowo tłumaczyć! Nie o panią mi się rozchodziło! Wstań pani, bo pod alkoholem letko jestem i już się zaczynam denerwować.

— Cham! — pisnęła druga obrażona niewiasta i również wyszła na przód autobusu.

Wówczas p. Paluszek rycerskim ruchem ręki wskazał ostatniej z trzech dam opróżnione miejsce.

— Szanowna pani pozwoli.

Ale szczęśliwa wybranka, której widocznie po całem zajściu nie wypadało już korzystać z zaproszenia, odmówiła.

— Dziękuję — mruknęła chłodno. — Postoję.

W tej właśnie chwili do autobusu wszedł nowy pasażer Izak Wajnfeld, który nie wiedząc o niczem, a widząc puste miejsce, zajął je błyskawicznie.

P. Paluszkowi na ten widok krew napłynęła do głowy.

— Cooo?! — ryknął. — To ja się poto namordowałem, poto nakłóciłem, żebyś pan miał wygodę? Niedoczekanie!

I p. Paluszek złapał oszołomionego pasażera za klapy i z taką siłą zepchnął go z miejsca, że Izaak wywalił się na podłogę, rozbijając sobie nos i binokle.

W dwa miesiące później p. Paluszek słuchał w skupieniu brzmienia wyroku skazującego go za ten czyn na 50 zł. grzywny.

— Nie warto — mruknął rozgoryczony — być dla kobiet grzecznym. — Żeby mnie zabili, kobiecie żadnej więcej miejsca nie ustąpię.

cie 80 gr. i krytycznego dnia tak energicznie upomniał się o zwrot należności, bijąc swego dłużnika pięścią po twarzy, że wyegzekwował 2 zł. 10 gr.

Sąd Grodzki za tak brutalne egzekwowanie należności skazał Szustra na 2 miesiące aresztu. Od wyroku tego skazany odwołał się do Sądu Okręgowego, który w ubiegły piątek wyrok sądu I in stancji zatwierdził.

Choroby zakaźne i zgony. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 10 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 1, odrę — 3, krztusiec — 3 różę — 1 i gruźlicę — 2.

W związku z ujawnieniem chorób zakaźnych organa wydziału zdrowia dokonały w dwóch mieszkaniach dezynfekcji.

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 19 chrześcijan: 4 chłopców, 2 dziewcząt, 9 mężczyzn i 4 kobiety, oraz 5 żydów: 3 mężczyzn i 2 kobiety.

Kto wygrał na loterji?

Onegdaj, w 3-im dniu ciągnienia 1-ej klasy 35 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

10,000 zł. na n-ry: 10096.

2.000 zł. na n-ry: 139808.

1.000 zł. na n-ry: 56240 73074 180243 195929,

500 zł. na nry: 22326 72944 75867 127344 152503.

400 zł. na n-ry: 10317 41879 111546 138177 173589.

200 zł. na n-ry: 2903 19684 20110 22779 39334 55299 71386 79126 124362 158394 161094 167396 194343.

150 zł. na n ry: 2457 10788 21292 22483 39865 53975 57161 70697 73261 107951 113261 122871 124925 126918 141116 145297 155758 159302 804 164266 174679 976 182961 187838.

II.

25.000 zł. na nr. 23634.

2,000 na n-ry: 941 41164 160947.

1.000 zł. na n-ry: 28005 132321 134714.

500 zł. na n-ry: 99793 107569 126720 151029 177322 187825 189563.

400 zł. na n-ry: 8056 28325 42166 45324 50739 66339 67954 111004 126186 194641 194761.

200 zł na n ry: 2820 29587 45978 49360 50473 76630 77405 154400 171533 175003 180760 180780.

150 zł. na n-ry: 1096 3362 4016 4493 7710 8133 8933 18287 20149 28928 35893 35980 36636 36694 42553 47973 48396 53715 54963 57661 62489 75176 85163 85305 86993 90715 92830 96396 99429 102622 104537 115087 119479 119955 13ϱ807 137100 138036 139555 140331 156330 160443 163877 167515 167963 172914 178893 182636 182960 186980 188492 194500.

Słowo sportowe

Boks.

CWS. — Brygada 11:5.

Zapowiadany mecz z CWS. nie wywołał większego zainteresowania i zgromadził zaledwie około 300 widzów. A szkoda, gdyż było to jedno z najpiękniejszych spotkań w bieżącym sezonie. Przyczyniło się do tego w dużej mierze niekoleżeńskie postępowanie Makkabi, który to klub urządził konkurencyjne zawody w tymże dniu ze słabiutkim Strzelcem z Tarnowskich Gór, odciągając sporo publiczności.

Przechodząc do omówienia zawodów, trzeba stwierdzić, że mimo doskonałego poziomu reprezentowanego przez CWS. Brygada była przeciwnikiem prawie równorzędnym i sympatyczni goście musieli dać z siebie wszystko, aby spotkanie wygrać.

Wyniki w poszczególnych wagach przedstawiają się następująco:

Waga papierowa: Jasiński (B) wygrywa wysoko na punkty z Klimkiewiczem (CWS).

Waga musza: Gromek (CWS) bije na punkty Milejskiego (B).

Waga kogucia: Wieczorek (CWS) remisuje z Frymusem (B). Frymus dowiódł, że jest bokserem wysokiej klasy i jego dotychczasowe sukcesy nie były dziełem przypadku.

Waga piórkowa: Smiech (CWS) wygrywa niesłusznie z Kurowczykiem (B). Wynik jaskrawo krzywdzący i dyskwalifikujący umiejętności sędziów punktowych.

Waga lekka: Orlicz (CWS) wygrywa wysoko na punkty z Soleckim II (B).

Waga półśrednia: Warwas (B) wygrywa z Kozakiewiczem (CWS) w imponującym stylu.

Waga średnia: Całka (CWS) uzyskuje 2 punkty walkowerem spowodu niestawienia się Wekiery.

Waga półciężka: Karysiński (CWS) bije na punkty Kubańskiego (B). Kubański zapowiada się doskonale i ma przed sobą przyszłość o ile będzie usilnie trenował.

Sędziował w ringu p. Weiss bardzo dobrze. ES.

RADJO.

WARSZAWA 25 lutego

6.30 Pieśń. — 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). — 7.20 Dziennik poranny. — 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacyj". — 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12,03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Koncert ork. kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z Z rynku pracy. 13.35 Przerwa 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka salonowa (płyty) — 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Recital skrzypcowy. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 Teatr Wyobraźni — 17.50 Skrzynka językowa. 18.30 Szkic literacki. 18.45 Program aa dzień następny. 18.55 Skrzynka rolnicza. 19.05 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Monolog Alfreda Pelgara. 20.10 Koncert w wyk. ork. symf. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Muzyka ze Lwowa. 21.40 „Pożegnanie karnawału" — koncert 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna.

RZECZY CIEKAWE

Miłość cygana do hrabianki

przyniosła synowi fortunę.

Prasa budapeszteńska rozpisuje się szeroko na temat wielkiego spadku, odziedziczonego po swej arystokratycznej matce przez młodego cygana, syna „prymasa" cygańskiej orkiestry. Po czątek całej romantycznej historji sięga jeszcze czasów wojny. Bawiła wówczas w Pradze wraz z rodziną hrabianka Margareta v. Schönfeld. W jednej z restauracyj podobał się jej ogrom nie młody „prymas" orkiestry. Skrzypek, widząc, jak dama wodzi nieustannie za nim oczami, podszedł do niej i z cygańską fantazją począł przygrywać jej „do ucha".

Hrabianka zakochała się w „prymasie", widząc jednak dzielącą ich przepaść społeczną, uciekła do Wiednia. Los chciał, że w pół roku później również i cygan wraz ze swą orkiestrą przeniósł się do stolicy Austrji i znów spotkał hrabiankę. Nowe spotkanie przyniosło młodym szczęście, ale i nowe kłopoty. Hrabianka porzuciła rodzinę, została wydziedziczona, zaczęła się serja skandali towarzyskich, wreszcie jednak dopięła swego i poślubiła cygańskiego „prymasa".

Małżeństwo było szczęśliwe, jednak hrabianka odtrącona przez rodzinę i sfery towarzyskie, marniała z dnia na dzień i wreszcie zmarła, pozostawiając po sobie syna. Ojciec wychował go w myśl tradycyj cygańskich, mały Nyary od kilku lat gra drugie skrzypce w cygańskiej kapeli ojca. Stary cygan, chcąc jednak zabezpieczyć przyszłość syna, wystąpił z pozwem o należne mu po matce dziedzictwo.

Obecnie sądy wiedeńskie wydały wyrok na korzyść młodej, która przełamała wszystkie przesądy społeczne i przyznały 17 letniemu Nyary wspaniały pałac w Wiedniu. Pozatem odziedziczył on po swej matce dobra w Czechosłowacji. Bogaty cygan oświadczył, że mimo całego bogactwa nie porzuci zaszczytnego stanowiska „drugich skrzypiec" w orkiestrze ojca.

Tajemnicza choroba oczu.

Niedawno prasa amerykańska donosiła o szczególnym wypadku tajemniczej choroby oczu, na którą zapadli przeważnie ludzie korzystający z łaźni miejskich.

W związku z tem wyłoniła się dyskusja czy woda w pływalniach i łaźniach zamkniętych może być przenośnikiem chorób. Kwestją tą zajęli się najpoważniejsi lekarze amerykańscy, którzy doszli do wniosku, że woda w pływalniach i łaźniach zamkniętych może się stać rozsadnikiem choroby w jednym jedynym wypadku tak zwanej konjunktivis, to jest owej właśnie tajemniczej choroby oczu, które stwierdzono u korzystających z łaźni miejskich. Niebezpieczeństwo to powstaje wyłącznie wówczas, gdy woda w łaźni nie jest chlorowana.

W Berlinie w latach 1919 i 1925 choroba ta przybrała charakter epidemji. Dopiero po zastosowaniu chlorowania wody ustała zupełnie.

SŁOWO KOBIECE.

Do tańca.

1. Młodociana, pełna prostoty suknia dancingowa z jasno-niebieskiego wytłaczanego w centki Cloque, miękko udrapowana przy szyi i ramionach. Na biodrach obcisła, w stanie zebrana paskiem.

2. Do długiej czarnej taftowej spódnicy nadaje się luźna bluzka z kukurydziano-żółtego chiffonu nakształt capeu ozdobiona u góry sutem, bogato zahaftowanem namarszczeniem.

3. Długa spódnica wieczorowa z modnego wzorzystego Cloque w kolorze „weinrot". Bluzka z matowego jedwabiu o długich rękawach z jednego boku namarszczona.

4. Eleganckie koszulomajtki z kolorowego jedwabiu ze stawkami z koronki w stanie tworzącemi jakby gorset. Przewleczony ponadto wstążką.

5. Elegancka suknia popołudniowa z czystego tjulu zapięta pod szyję, rękawy reglanowe, szerokie zebrane u dłoni wstążeczką. Dół stylu kloszowy.

6. Szlafrok z sztucznej satyny w bławatkowym kolorze. Szerokie wyłogi i manszety, pasek i guziki z aksamitu w ciemniejszym odcieniu.

7. Kombinacja z pastylowego jedwabiu Charmeuse, z szeroką wsadką z kremowej koronki i wąskiemi ramiączkami.

Suknie najmodniejsze.

Jako suknia wizytowa do pracy i wieczorowa—króluje kostjum. Może się on składać z sukni i żakiecika jednakowych, albo ze spódniczki i żakietu oraz bluzki z innego materjału. Fason żakietu jest bardzo różnorodny: mamy klasyczne tailleury, gładkie i dopasowane, żakiety ozdobione upięciem lub wymarszczeniami, zrobione na wzór męskiej sportowej marynarki itd.

Spódniczki do tych kostjumów są albo rozszerzone godetami (przy bardziej strojniejszych fasonach) albo fałdami i plisowaniami, kloszowe lub proste, wąskie i dość krótkie—rozcięte po bokach dla swobody ruchów.

Suknie przedpołudniowe odznaczają się obecnie większą prostotą kroju są krótsze i węższe niż dotychczas. Popołudniowe natomiast zostawiają dużą swobodę w doborze materjału, jak formy i przybrania.

Spódniczki do bluzek i puloverów są proste w linji, poszerzane zwykle zapomocą fałd lub rozcięcia. Przybiera się suknie przedewszystkiem guzikami i paskami skórzanemi. Oprócz skórzanych b. modne są guziki z sutaszu, robione szydełkiem z wełny, obciągane materjałem sukni itp.

Przybrania sukni poza wyżej opisanemi stanowią kamizelki z piki, kołnierzyki falbaneczki plisowane z tafty, do sukien z jedwabiu i welourów nawet z pajetkowego materjału, żabociki z koronek, z albalene, z organdili itp. Bardzo ładne przybranie sukien wełnianych stanowi aksamit, b. efektowny i twarzowy.

Co do rękawów—nasilenie olbrzymich „baloniastych" rękawów trochę osłabło. Robi się je z jedwabiu, aksamitów i wełen fantazyjnych, większość jednak sukien ma rękawy o linji skromniejszej, raczej proste, ozdobione zato mankiecikami, tworzącemi komplet z przybraniem szyi.

Co do materjałów modnych na suknie wizytowe—mamy grubą marocain, georgettę, wełny przerabiane angorą, lśniącą nicią, tkane w supły lub gładkie i miękkie, nosi nowość sezonu — sztuczne wełny i jedwabie „fresco", mające być tkaninami b. praktycznemi i elektownemi.

Eleganckie suknie popołudniowe czy kostjumy robimy z atłasu, tłoczonych velour'ów połączonych z bluzeczką z lamy, koronki muślinów itp.

Co do kolorów — modny jest kolor lila we wszystkich odcieniach co jakiś czas wracający do mody, ciemny kolor — czerwonego wina, różne odcienie bronzowego, od jasno beige do ciemno złotego, zielony i jak zawsze, czarny w połączeniu z białym, dający niezawodny efekt.

Sportowy strój zimowy pani.

Ostatnte dni mrozu poruszyły wszystkie zwolenniczki zimowych sportów. Zima tegoroczna była tak niezdecydowana, że bardzo wiele pań zrezygnowało z kupna kostjumów sportowych. Tymczasem luty jest mroźny, że jednak musimy przygotować się do wyruszenia na narty, łyżwy i saneczki.

Dla osób wysokich i smukłych bardzo ładnie wyglądają spodnie (warunek nieodzowny: dobrze na pani figurę skrojone) — zresztą raczej jako strój narciarski lub na saneczki, słowem, gdzie istnieje możliwość „wygarnięcia" się w śnieg.

Spodnie nosimy w kolorach ciemnych: bronzowym, granatowym, zielonym i ciemno-popielatym (b. modne). Sięgają one kostek i wtedy nosimy do nich skarpetki z kolorowym odwijanym mankietem, albo sięgają do pół łydki, co zmusza nas do włożenia albo grubych wełnianych deseniowych pończoch albo, co jest praktyczniejsze, bo chroni nogę od przemoczenia — getrów impregnowanych.

Do sanek nosi się kostjumy ze spodni b. szerokiemi (t. j. poszerzanemi zręcznie ułożonemi fałdami (tak, że robią wrażenie sportowej spódnicy, a dają pani wygląd bardziej kobiecy niż spodnie.

Górną część ciała chroni pulower, koniecznie utrzymywany w barwach żywych, nawet jaskrawych, oraz kurtka zamszowa, również kolorowa w barwie kontrastująca z pulowerem albo dostosowana do koloru spodni.

Bardzo lubiane też są spodnie i kurtki z tego samego materjału, a nosi się do nich na zmianę klika jaskrawych kompletów, składających się z czapki, szalika i rękawic, — dobrze jest, wyłogi skarpetek są w tym kolorze. Noszenie na zmianę kilka takich kompletów sprawi, że pani będzie się w nich wydawała za każdym razem inaczej ubrana.

Dobrze jest nosić na rękawicach wełnianych drugie nieprzemakalne, zabezpieczające przed odmrożeniem rąk.

Bieliznę pod kostjum narciarski zakładamy oczywiście wełnianą, jako najhigieniczniejszą, bo lekką i ciepłą.

Na głowę najodpowiedniejsza jest mała czapeczka lub beret. Tak lansowane w tym roku kapelusiki sporto-

---

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 8

Andrzej stara się nie myśleć o przykrym współtowarzyszu podróży i życzy sobie z całego serca, aby na najbliższej stacji napchało się do przedziału jaknajwięcej pasażerów. Będzie tłok, trzeba będzie może ustąpić wygodne siedzenie jakiej starszej osobie, zrobi się ciasno i duszno, ale pozbędzie się upokarzającej myśli, że ten opas traktuje go jak złodzieja i boi się zasnąć w jego towarzystwie.

Pociąg tymczasem biegnie naprzód, koła uporczywie wystukują zdanie po zdaniu: Jadę do Warszawy! — Co dalej! — Katastrofa!

I tak ciągle wkółko, choć Andrzej podsuwa mu coraz to inną melodję.

— Co mi też przyszło do głowy z tą katastrofą — irytuje się. — Jakaż mnie jeszcze może spotkać katastrofa? Kolejowa? Tej najmniej się obawiam, na froncie przecież bywało często gorzej.

I mimowoli wkrada mu się do mózgu myśl, która długi czas prześladowała go na froncie: śmierć, owszem, byle nie kalectwo.

— Dlaczegoż, u djabla, miałoby mi grozić kalectwo? Bóg strzegł na froncie, to i tu chyba ustrzeże. Tysiące ludzi jeździ codziennie pociągami i nikomu nic złego się nie przytrafia, więc dlaczegożby mnie miało się przytrafić? Czyżbym się bał?...

Otóż to! Andrzej bał się katastrofy kolejowej, pozwolił się zasugerować kołom, które już teraz to słowo bez jego woli skandują uporczywie na spojeniach szyn. Gdyby nawet zatkał uszy, Andrzej jest pewny, że słyszałby je wyraźnie. Ba, Andrzej wsłuchuje się w ten stukot niewolniczo, wyczekuje sekundy, by je znów usłyszeć i znów i znów... O niczem już myśleć nie może, tylko słucha, jak koła wyszczekują: Ka - ta - strofa! Gdyby mógł otworzyć oczy, popatrzeć w okno, możeby zapomniał o tem słowie. Ale Andrzej krępuje się tak uczynić: spaśny jegomość napewno pomyślałby, że sprawdza, czy właściciel waliz i teczki już usnął. Poprzez powieki czuje niespokojny, podejrzliwy wzrok grubasa.

Nareszcie dojeżdżają do jakiejś większej stacji. Za oknami przebiegają coraz częściej z łoskotem budynki, pociąg zwalnia biegu... Teraz będzie można otworzyć oczy, rozprostować ciało a może poprostu przesiąść do innego przedziału, gdyby na tej stacji nikt nie wsiadł.

Stacja jest niewielka, na peronie pusto, tylko grupka pasażerów. Wagon zatrzymał się przed tą właśnie grupką. Nerwowe, w pośpiechu pożegnania... Łatwo zgadnąć: rodzina. — Ta szczupła, wysoka, starsza pani, to mamusia. Ten pozornie sztywny pan — to tatuś. Ta pensjonarka i chłopczyk, to napewno ich dzieci a ta panienka, która obcałowywana, wpada z jednych objęć w drugie — to odjeżdżająca. Pozostali odprowadzają ją do pociągu.

Andrzej nie może widzieć ich twarzy, bo na peronie panuje jeszcze zmrok a pożegnanie odbywa się w pośpiechu: jeszcze raz z mamusią, jeszcze raz z tatusiem i ze siostrzyczką i z braciszkiem — potem szybki skok do wagonu. Jedna walizeczka, jeszcze jedna i paczka i jeszcze jakiś pakuneczek...

— A napisz zaraz, jak tylko zajedziesz do Warszawy!

— A nie zgub biletu!

— A uważaj na siebie!

— A ucałuj ciotkę!

— I wujka!

— A nie zapomnij coś mi obiecała!

— Zamknij drzwi i nie wychylaj się!

— A uważaj, żeby cię w drodze nie okradli!

— Zeby ci iskra do oka nie wpadła! Uważaj na siebie! Pisz! Przyślij! Ucałuj!

Pociąg rusza w dalszą drogę, grupka na peronie macha rękami, wykrzykuje.

Andrzej wychyla się przez okno i widzi w dalszym oknie wagonu wychyloną główkę i rękę machającą chusteczką.

Peron, budynek, domy, pola... Ręka wysunięta przez okno ciągle jeszcze macha białą chusteczką, choć stacja zniknęła już w oddaleniu.

Andrzeja ogarnia wzruszenie:

— Jak oni się kochają. Mnie nigdy nikt tak serdecznie nie żegnał. Nawet wtedy, gdym na front odjeżdżał. — Ba, wtedy! Andziej poprostu uciekł wtedy z domu rodziców do Legjonów. Tak się złożyły warunki. Ba, wtedy nie było jeszcze brygad, ani tylu piłsudczyków, co teraz — wtedy trzeba było do legjonów uciekać z domu rodziców... Jak to musi być przyjemnie mieć rodzinę. Ci ją żegnali, jakby conajmniej na koniec świata jechała.

— W Warszawie napewno oczekiwać ją będzie cała gromada. Jakbym to widział: ciocia, wujek, stryjek, może nawet babcia i dziadek. Znów będą ją obcałowywać. Jakie to musi być miłe uczucie, taka miłość rodzinna... Ona musi być ładną i dobrą...

Andrzej powstał z miejsca, bo oto panienka stanęła we drzwiach. Wahała się a Andrzej zatrwożył się, by nie zechciała iść dalej. Zdecydowała się i Andrzej usłużnie pomógł jej ulokować bogaże w siatce nad ławką, na której siedział. Uczynił to z premedytacją, chciał by usiadła obok niego. Starszy pan też się ożywił, łatwo było zorjentować się, że był zadowolony z nowej towarzyszki.

— Stary błazen, lowelas — myślał o nim Andrzej.

Panienka zmierzyła obu dość krytycznem spojrzeniem, skinęła jednak głową na powitanie. Nie był to ukłon uprzejmy, raczej wymuszenie konwencjonalny. Przez chwilę była niezdecydowaną, ostatecznie zajęła miejsce na kanapce, którą zajmował tłusty pan.

Prawdopodobnie uczyniła to celowo: — „A uważaj, żeby cię w drodze nie okradli". — siedząc naprzeciw walizek będzie mogła uważać na nie.

(C. d. n.)

we nie są praktyczne, bo w biegu zwiewa je wiatr, a pozatem jest w nich poprostu zimno w głowę.

Na lód ubieramy się w lekki, a ciepły zwykły kostjum zimowy, którego spódniczka musi być albo odpowiednio szeroka albo rozcięta, aby nie tamowała swobody ruchów, albo w specjalną na lód sukienkę wełnianą czy welwetową, układaną w fałdy albo kloszową, oszytą futerkiem.

Tak bardzo noszone w ubiegłym sezonie spodenki straciły już w tym roku powodzenie. Panie zorjentowały się, że na ślizgawce o wiele wdzięczniej wygląda się, bez względu na tuszę, w zgrabnej, obcisłej sukience.

Oczywiście na lód, jak i na narty mile są widziane barwy żywe, ale ponieważ przeważnie nie mamy tu do czynienia z olbrzymiemi przestrzeniami bieli — niema potrzeby używania dla kontrastu kolorów zbyt jaskrawych.

Kurtki są w tym roku dość krótkie sięgają linji pasa lub przechodzą troszeczkę poniżej jej. Fasony bardzo rozmaite: z szerokiemi klapami (dwurządowe) lub z kołnierzem wykładanym.

Szale na szyję są częstokroć skombinowane z kapturem, który w miarę potrzeby można zarzucić na głowę.

Walka z wolną miłością w Rumunji.

Pod wpływem propagandy duchowieństwa oraz przy współudziale władz administracyjnych prowadzona jest obecnie w Rumunji akcja legalizacji t. zw. małżeństw dzikich. To znaczy takich małżeństw, które nie zostały zawarte przed władzami administracyjnemi ani też w kościele.

Małżeństwa takie były rozpowszechnione zwyczajowe zarówno wśród ludności miejskiej jak i włościan. Obecnie odbywają się masowo śluby takich par. Zdarzył się w ubiegłym tygodniu wypadek pobłogosławienia równocześnie 120 związków małżeńskich par żyjących dotychczas „na wiarę", w miejscowości Giurgewo w Besarabji.

Z królewskich funduszów dyspozycyjnych urządzane są po obrzędzie ślubu wspólne uczty dla „nowożeńców" i ich rodzin, a każda z „żon" otrzymuje wyprawę. Często zdarza się, że równocześnie odbywają się śluby rodziców i ich dzieci. Niejednokrotnie zanotowano wypadki, że „państwo młodzi" mieli w sumie 140 lat.

KOSMETYKA.

Racjonalna pielęgnacja rąk.

Zwłaszcza w okresie zimy, w okresie ciągłych zmian temperatury, mrozu i wiatrów, ręce nasze powinny być poddane stałej pielęgnacji, aby zasługiwały na miano pięknych.

Piękne ręce — to nie znaczy koniecznie maleńkie, o księżycowo bladej skórze, jak u naszych prababek. Ręce kobiety nowoczesnej nie boją się pracy, więc muszą się rozwinąć, muszą być silne — ale to też nie znaczy, aby nie miały zachować gładkiej, czystej skóry lub ładnych kształtnych paznokci.

Ręce i ramiona źle ukształtowane, za szczupłe lub za tęgie, o skórze wiotkiej mało muskularne można ukształtować zapomocą gimnastyki, a przedewszystkiem sportów, jak tenis, pływanie itp.

Oczywiście, jak wszędzie, tak i tutaj należy unikać przesady, bo kobieta o ramionach zbyt muskularnych wygląda jak „nieporozumienie" kobieco-męskie, a to powabu nie dodaje.

Poza kształtami rąk powinno się zwracać uwagę na nieestetyczne owłosienie szczególnie w wypadkach włosów gęstych i ciemnych. Drobny, jasny puszek nietylko nie szpeci, ale nawet daje pewnego uroku skórze ramion. Inaczej rzecz się ma w wypadku wymienionym poprzednio: tu należy pozbyć się włosów albo zapomocą dobrego depilatoiru, albo je rozjaśnić, używając bądź kremu utleniającego, bądź kilkaprocentowej wody utlenionej, a włosy stopniowo osłabną. Broń Boże rąk nie golić, bo wywołuje to podrażnienie skóry i silniejszy porost, przyczem włoski stają się ostre i sztywne.

Jak pielęgnować dłonie?

Pierwszym krokiem ku piękności dłoni jest ich idealna czystość, a więc ciepła woda z boraksem, szczoteczka i łagodne pachnące mydło — są pierwszemi kosmetykami.

W celu utrzymania rąk w czystości należy przy zajęciach gospodarskich używać gumowych rękawiczek, od wewnątrz lekko natłuszczonych. Jest to sprawa, na którą panie, zajmujące się gospodarstwem domowem winny zwrócić uwagę: kurz i tłusty brud najbardziej zanieczyszczają skórę, a usuwają się trudno. Rękawiczki gospodarskie obecnie są już tanie, tak, że nie stanowią poważniejszego wydatku nawet w skromnym budżecie domowym, a oszczędzają dużo trudu i przykrości.

Dalej — po umyciu rąk trzeba je bardzo dokładnie osuszyć. Na to ostatnie zwracam uwagę paniom szczególnie w zimie, gdy ręce wilgotne odrazu „pierzchną", czerwienieją, a w konsekwencji tworzą się bardzo bolesne, często wymagające dłuższego leczenia, zadrażnienia skóry. Dlatego po umyciu rąk najlepiej je natłuścić albo tłustym kremem, zabezpieczającym przed odmrożeniem, dla wytworzenia warstwy ochronnej. Do tych zabiegów nie trzeba nawet specjalnie kosztownych kremów—chodzi raczej o tłuszcz świeży, który nam odda nieocenione usługi..

Dobrze jest wykąpać ręce od czasu do czasu w naparze rumianku, odświeża to skórę i leczy zadrażnienia.

Paznokci w kącikach nie powinno się wycinać, lecz opiłować je. Zgrubiałą skórę można lekko ścierać pomeksem. Do usuwania skórki należy używać raczej narzędzi kościanych lub nawet drewnianych, niż metalowych, bo te drażnią powierzchnię paznokcia.

Ponieważ aceton i tym podobne środki wysuszają paznokcie, co powoduje ich łamliwość i kruchość należy paznokcie po zmyciu lakieru natłuścić preparatem odżywczym. Płukanie paznokci sokiem cytrynowym wpływa na ich ładny połysk i wzmacnia je.

Lakierować paznokcie należy niezbyt jaskrawo, bo to zwraca uwagę, a więc tem samem jest już nieeleganckie i mało wytworne.

Barwa lakieru powinna harmonizować z odcieniem skóry na dłoni, bo brzydko wygląda np. blada, anemiczna ręka z jaskrawo - czerwonemi paznokciami.

Paniom używającym sportów zimowych polecam silne nátłuszczanie rąk i noszenie rękawic luźnych, bo dłoń mająca swobodę ruchu, a izolowana od śniegu i wilgoci jest zabezpieczona od odmrożenia.

RADY PRAKTYCZNE.

Odświeżanie aksamitu.

Ze względu na tak modne, a trudne do odświeżania aksamity podajemy paniom prosty sposób na odnowienie zniszczonego materjału: suknię czy materjał należy trzymać nad gorącą parą (najlepiej nad wanną, czy miednicą z wrzącą wodą). Gdy aksamit już dobrze nasiąknie parą, przeciągamy po nim gorącem żelazkiem, podczas gdy dwie osoby trzymają go w powietrzu. Podkreślamy to ostatnie—ponieważ ten materjał, prasowany na desce lub na stole, wygniata się i niszczy. W ciągu dziesięciu—piętnastu minut materjał zostanie doskonale odświeżony.

Jak odświeżyć codzienną suknię.

Nie każda z pań może często zmieniać suknię, aby więc zapobiec monotopji naszego wyglądu, starajmy się często zmieniać przybranie naszych toalet.

Do wełnianej sukienki możemy nosić na zmianę kilka kompletów z aksamitu, filcu, tafty i t. p. własnoręcznie wykonanych z resztek, jakie każda z pań znajdzie u siebie w domu.

Skromną biurową sukienkę zmieniamy na strojną, dodając zamiast skromnego kołnierzyka i mankietów strojny komplecik z plisowanej tafty lub koroneczki, przypinając przy wycięciu kwiat ze skóry w dwu kolorach.

Najpraktyczniejsze są suknie zapinane pod szyję na „eclair" lub na guziki, bo do nich najłatwiej zmieniać przybranie.

Bardzo modne są przypinane przy futrzanym kołnierzu pieski i to pieski zrobione z prawdziwego futra. Jest to zresztą nowość raczej ekscentryczna niż ładna.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Krwawa Czwórka

114

Teraz nastała chwila spełnienia obietnicy.

— Jeszcze raz ją ponawiam i przyrzekam dotrzymać.

Drzwi otworzyły się i doktór hiszpański ukazał się w pokoju. Iwan poszedł na jego spotkanie, uścisnął go za rękę i przyprowadził do łóżka Alberta, mówiąc:

— Dziękuję panu kochanemu za punktualność. Oto kochany pacjent, o którym panu mówiłem. Zobacz go pan i sam osądź.

Juanos usiadł przy łóżku i zwrócił się do młodzieńca z mnóstwem zapytań, które dla czytelników naszych nie byłyby ciekawe i dla tego ich nie przytaczamy.

Po pytaniach tych doktór długo opukiwał Alberta, przysłuchiwał się oddechowi i robił natatki, poczem poprosił, ażeby mu pokazano recepty lekarza domowego. Hrabia podał je Juanosowi, który je przeczytał. Kilkakrotnie podczas czytania brwi mu się zmarszczyły i usta zacisnęły. Wreszcie rzucił recepty pogardliwie na stół.

— Jakiego pan jest zdania? zapytał hrabia.

— A takiego, że te recepty są najniedorzeczniejsze.

Może są nawet niebezpieczne?

Naturalnie, bo w lekarstwach wszystko, co nie przynosi pożytku musi tylko szkodzić. Prosiłbym o pióro i atrament.

Hrabia podał mu wszystko potrzebne do pisania. Juanos prędko nakreślił kilka wyrazów podał hrabiemu zapisany papier i rzekł:

Każ pan z łaski swej, ażeby to przy panu przyrządzono i sam dawaj choremu.

— Może pan na mnie polegać.

— Teraz, kochany pacjencie, — mówił dalej doktór hiszpański i zwrócił się do Alberta—zacznę pana leczyć na prawdę. Przyjaciel nasz wspólny, hrabia Iwan, wezwał mnie, bez wiedzy pańskiego ojca. Położenie moje bardzo jest tedy drażliwe i nawet trochę dwuznaczne może. Przy wszelkich okolicznościach innych nigdybym się na coś podobnego nie zgodził, ale hrabiemu niczego odmówić nie mogę i spodziewam się przytem, że usprawiedliwi mnie pomyślny rezultat.

— Więc mnie pan doktór wyleczy? —żywo zapytał Albert.

— Z Bożą pomocą i hrabiego Iwana.

I prędko mnie pan wyleczy?

— Za trzy tygodnie będzie pan już na nogach.

— O, doktorze, doktorze! jakże będę panu wdzięczny — zawołał młody chory.

— Tylko spokojnie, bez wzruszeń, co do wdzięczności, jeżeli się pan do niej poczuwa, to chyba nie ku mnie winna być ona zwrócona, lecz ku hrabiemu. Ja jestem lekarzem, leczyć chorych nietylko jest moim zawodem, ale i obowiązkiem! Teraz zalecam panu unikać wszelkiego wzruszenia, jak najspokojniejszym być i ślepo słuchać tych, którzy chcą ażebyś pan żył.

— Będę się wystrzegał wzruszeń, panie doktorze — odpowiedział Albert. Będę spokojny i posłuszny.

To wszystko pójdzie dobrze.

— Kiedy pana doktora znów zobaczę?

— Jutro.

— Więc do jutra.

— Juanos uścisnął rękę młodzieńca i wyszedł.

Hrabia odprowadził go na ulicę i udał się do apteki, nie chcąc nikomu powierzać recepty którą doktór Juanos zapisał.

XXII.

W pałacyku przy ulicy Verneuile odbywała się prawie jednocześnie scena zupełnie w innym rodzaju. Doktór Duffrin przyjechał wcześnie i udał się z panem Bressoles do chorej Marji. Wstała już ona dawno i ubrana leżała na szeslongu. Myślała o Albercie, którego prawie nie miała nadziei widzieć. Pytała sama siebie, czy Gabrjel Servais któremu poprzedniego dnia wręczyła list, oddał go temu, co tak bohatersko przywiązanie swe udowodnił i umierał teraz przez nie. Słowem, najczarniejsze myśli ogarniały jej duszę, głęboka melanholja znajdowała się na jej łagodnej twarzyczce. Przyjście ojca i doktora wyrwało ją z zadumy. Przyjęła z uśmiechem obu gości. Bressoles podszedł do niej prędko i pocałował ją w czoło.

— Jak się czujesz dziś, moje dziecko? —zapytał doktór.

— Zdaje się, że trochę lepiej.

— A cóż z twemi czarnemi myślami?

Nie chcąc powiedzieć, co się w niej dzieje, Marja odrzekła, rumieniąc się za kłamstwo:

— Już nie tak często mnie trapią.

— A gorączka?

— Nie wiem, czy to gorączka, ale czasem mi się zdaje, że krew kipi mi w żyłach i rzuca się do twarzy, potem prawie w tejże chwili czuje nagle dreszcze, jakby się krew ścinała lodem.

— Moje dziecko,—odezwał się znów doktór po chwilowem milczeniu—z tego, coś mi panienka powiedziała, nabrałem przekonania, że jesteś poniekąd jeszcze pod działaniem jadu, który się do krw. przedostał przzy ukąszeniu przez żmijęi

Tak pán sądzi?—zawołała Marja bardzo wzruszona.

— Nawet pewny tego jestem, ale nie trzeba się trwożyć. Nigdybym z panienką nie mówił z taką prawie gburowatą otwartością, gdyby nie było lekarstwa na tę chorobę.

— Więc jest lekarstwo?

— Naturalnie.

— To ja mogę wyzdrowieć?

— To już całkiem od panienki zależy. Dość będzie, jeśli panienka będzie chciała, a przyjdzie do zdrowia.

— A to jak? Ale czego odemnie wymagacie? Co mam czynić?

— Wyjść za mąż! — odpowiedział Duffrin.

Dziewczę drgnęło od stóp do głowy, jakby poraz wtóry jadowite żądło gada wpiło się w jej ciało.

— Wyjść za mąż?—powtórzyła ze strachem.

— Koniecznie.

— I to jedyny środek przeciw chorobie, która mnie zwolna toczy?

— Tak, środek jedyny, jedyne wyjście. Nie ja sam tam twierdzę, ale luminarze nauki. Zostań pani żoną, a ocaloną będziesz.

Lecz ten, którego kocham który mnie kocha także chory i nie może żenić się ze mną!—zawoło dziewczę z niewysłowioną rozpaczą.

— To też nie o nim mowa!

— Zdaje mi się, że tracę zmysły. Innego mam mieć męża nie Alberta, nie, to być nie może.

— Moje dziecko! nie wpadaj w rozpacz!—szepnął Ludwik Bressoles, błagalnie składając ręce.—Oddal z serca marzenie, które śmierć roztrąci, które może już roztrąciła w tej chwili.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie' w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskieg." ul. Najśw Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.